

Stanisław Dobrzycki

"Z wieku Mikołaja Reja. Księga jubileuszowa. 1505-1905", Warszawa 1905 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 6/1/4, 117-119

1907

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wypisy, zakrojone na tak szeroką skalę, mogą rzeczywiście wielkie oddać przysługi, bo wprowadzają nie byle jak w panteon myśli polskiej, wkszeszają pamięć o dziełach i pracownikach, nieśluszenie zapomnianych, wymierzają im sprawiedliwość. Redakcja nie spełnia tylko zadania literackiego; przyswiecał jej cel wyższy, wymownie w wstępie określony — i to czyn obywatelski. Z żadnej innej książki nie pozna nasz ogół tylu tak ciekawych a tak — nieznanymi pisarzy. Życzymy jej też, by jak najdalej i najrychlej się rozchodziła.

A. Brückner.

Z wieku Mikołaja Reja. Księga jubileuszowa. 1505—1905.
Warszawa 1905. Str. VIII+328+114.

Nie jestem zbytym zwolennikiem ksiąg jubileuszowych — mieszanych. Nie mają one nigdy jedności wewnętrznej; przyczem zbyt często powtarzamy sobie przy ich oglądaniu fraszkę Kochanowskiego: „Nie wszystko mury wiodą materią przednią“. Taką księgę wyobrażam sobie albo zupełnie jednolitą — więc Rejowską tylko z tem, co się wprost z Rejem łączy, ale wprost — albo też, jeżeli już ma być różnorodną, to tak różnorodną, żebym w niej znalazł prace ze wszystkich możliwie dziedzin, które są w związku tytułem — więc „Z wieku Mikołaja Reja“: pragnąłbym w takiej książce znaleźć badania nad możliwie wszystkimi objawami życia ówczesnej Polski. Albo więc Rej, albo jego wiek, a nie trochę Reja i trochę jego wieku. Takie żądanie, zdaje mi się, jest uprawnione, bo wypływa ono z pragnienia wewnętrznej jedności i harmonii, nie zadowalającego się jednością czysto mechaniczną.

Po tem zastrzeżeniu przypatrzmy się nieco naszej księdze, powstałej w Warszawie i wykonanej siłami warszawskimi. Zawiera ona w dwóch działach (w „Opracowaniach“ i w „Materyałach“) dosyć dużo literatury, trochę historii i cokolwiek prawa.

Powiedzmyż odrazu, że lepiej się przedstawiają materyały, niż opracowania, lepiej materyały historyczne, aniżeli inne. Listy Barbary Radziwiłłówny (wyd. Pułaski), to najciekawsza rzecz w całej „Księdze“, obok nich niemniej interesujące listy Działyńskich (wyd. Sobieski); tante ważne dla psychologii osób historycznych, te dla historii rodzin i ich udziału w wydarzeniach dziejowych. Do historii również należy „Echo epizodu sochaczewskiego“ (wyd. Chrzanowski). Tu też należą „Cztery pomniki reformacji XVI. wieku w Polsce“ (wyd. Woyde). Tu większa część wydanych przez prof. Wierzbowskiego dokumentów do biografii Mikołaja Reja i rodziny jego — tu wreszcie wydane przez p. Chrzanowskiego „Dwa listy łacińskie. Alojzego Lipomana i Mikołaja Radziwiłła, w przekładzie polskim Mikołaja Reja“, tu, nie do historii literatury. Wiem dobrze, że,

jak to bystrze zauważył niegdyś prof. Askenazy, między temi dwiema scyencyami nie ma żadnej rogatki. Ale niemniej dobrze widzę, że te listy nie mi nie mówią o Reju, jako pisarzu. Nic nowego przynajmniej, bo język jest taki sam, jak gdzieindziej; nie są te listy oryginalnym utworem Reja, co najwyżej potwierdzają dobitnie fakt, częściowo znany nam już skądinąd, że Rej łacina władał bardzo słabo. Wiersz, kończący te listy, ten już interesuje także historia literatury: nowy, ukryty dotąd wiersz Reja, nowy jego pseudonim (Książd Jan z Waśniowa), naturalnie jeżeli istotnie Rej jest autorem. Natomiast dla historyi Reformacyi, w szczególności zaś dla udziału w niej Reja, wydanie tych listów jst prawdziwą zdobyczą naukową.

Opracowań historycznych jest kilka. „Rejowie z Nagłowic, jako członkowie polskiego Kościoła ewangelickiego“ przez H. M., to bardzo interesujący przyczynek do historyi polskiego protestantyzmu po pierwszej jego wielkiej fali w połowie XVI. wieku, zarazem zaś do dziejów jednej rodziny. Notatka p. Glogera „Opisy majątkowe (inwentarze) na Litwie w XVI. wieku“ podaje dwa po polsku spisane inwentarze majątkowe z r. 1584 i 1587, ciekawe dla historyi kultury na Litwie w tym czasie i jako przykład rozszerzania się wpływu polskiego. Do wewnętrznych dziejów miasteczka wielkopolskiego Dąbrowic, zamieszkałego przez mieszczan wolnych, trudniących się przeważnie rolnictwem, odnosi się praca p. W. Smoleńskiego „Z dziejów miasteczka“. Ciekawa praca niewątpliwie, ale właściwsze dla niej miejsce byłoby w „Materyałach“, tam zaś wartoby liczbę wyjątków z ksiąg urzędu wójtowskiego Dąbrowic znacznie pomnożyć. Wreszcie rozprawa p. Al. Jabłonowskiego „Jan Zamoycki na Podlasiu“, bardzo już specyjalna, ciężko trochę napisana, ale zajmująca, jest przyczynkiem do historyi Zamoyckiego i jego fortuny. W dziedzinę prawa wkracza praca p. Kraushara „Pierwsza książka prawnicza polska z wieku XVI-go“; podaje ona króciutką biografię Groickiego, poczem streszcza jego „Porządek sądów i spraw miejskich prawa magdeburskiego“. Podobnie, jak rozprawa p. Smoleńskiego o dziejach miasteczka ogranicza się raczej na wyjątkach aktów, z dodatkiem niewielu uwag autora, tak samo mniej więcej rzecz się ma i tutaj: autor streszcza właściwie dzieło Groickiego, dodając czasem jedną lub drugą uwagę, nie idącą zresztą zbyt daleko, o charakterze komentatorskim raczej, aniżeli kombinacyjnym.

Z rzeczy, poświęconych literaturze, przeważna część odnosi się do Reja. P. Chlebowski daje na czele Księgi syntetyczny wizerunek naszego pisarza: „Mikołaj Rej jako pisarz“. Prof. Kallenbach pisze „O Postylli Reja“, konstatuje pięć wydań tego dzieła, daje ich opis bibliograficzny, poczem zastanawia się nad językiem „Postylli“, zwraca uwagę na ten fakt, jak w czasie pisania tego ogromnego dzieła pewne właściwości pisarskie Reja ustalają się, tworząc już pewnego rodzaju maniery, przytacza wreszcie pewną ilość wyjątków, charakteryzujących Rejowski sposób pisania i argumentowania, albo

interesujących jako świadectwa obyczajowe. „Ustalenie daty urodzin Mikołaja Reja“ (4. lutego 1555 r.), zawdzięczamy prof. Łopacińskiemu. P. Galle porównywa trzecie księgi „Żywota człowieka poczciwego“ z pismem Cicerona „Cato maior“, notując (bardzo ogólnie zresztą) podobieństwa i różnice. W „Materyałach“ ciekawych rzeczy dosyć. W wydanych przez prof. Wierzbowskiego „Kilku nowych dokumentach do biografii Mikołaja Reja i rodziny jego“, niektóre przynoszą pewne przyczynki do życiorysu naszego autora. P. Chrzanowski przedrukował czeskiego Warwasa, dając tym sposobem historykom literatury możność porównania tekstu czeskiego z przekładem prof. Brücknera i wogóle możność studyów nad Warwasem i jego „kwestyą“. „Śpiewnik Bartłomieja Groickiego“: p. Chlebowski podaje opis tego niezmiernie ciekawego dziełka z r. 1559, przedrukowuje początek i koniec dzieła i początkowe i końcowe wiersze pieśni. Oczywiście i tem musimy się kontentować, ale wielka szkoda, że zamiast rozmaitych autografów i tym podobnych zbędnych rzeczy nie dano w „Księdze“ całkowitego przedruku tego śpiewnika. Kto chcesz się z tem dziełem bliżej zapoznać, jedź do Dzikowa — a kwestya, czy ono tam jeszcze jest (p. Chlebowski opisał śpiewnik na podstawie notatki z przed lat dwudziestu). Tenże autor wydobył na jaw starą pieśń „O zburzeniu Sodomy“ i przypisał ją Kochanowskiemu; szkoda (dla niego samego), że wystąpił z tem przypuszczeniem. „Skargiana“, przez p. Tad. Smoleńskiego, to kilka dokumentów do okresu przedjezuickiego w życiu Skargi. Wreszcie, wydany przez p. Méyeta „Nieznany autograf Reja“ przynosi wiadomość o tem, jak to Rej posyłał de Węgier po wino — Osobno wymieniamy p. Chrzanowskiego „Cztery rozdziały ze studyum o Marcinie Bielskim“, jako część całości, która równocześnie z „Księgą“ wyszła i niewątpliwie w „Pamiętniku“ osobno będzie omówioną, nadmienimy tylko, że te cztery rozdziały to właśnie może najlepsza część tego studyum.

Tak się przedstawia „literacka“ treść Księgi. W szczególową ocenę wszystkich tych rzeczy, przeważnie drobnych rozmiarami, nie podobna nam tu wchodzić; są między niemi rzeczy lepsze i mniej dobre, więcej i mniej interesujące, przynoszące większe i mniejsze plony dla nauki. Rzeczy wybitnie dobrej właściwie niema, wszystko trzyma się średnicy. Niema w „Materyałach“ faktów istotnie bardzo ważnych, niema pomiędzy „Opracowaniami“ rzeczy takiej, któraby zmieniała nasze poglądy na pewne dziedziny życia polskiego w XVI. wieku, któraby była napisaną w świetny sposób, któraby z danych dawniejszych faktów umiała wyciągnąć nowe spostrzeżenia, spojrzeć na rzeczy z innego punktu, jak dotychczasowy. Dlatego niepodobna się pisać na przesadne pochwały, jakie spadły tu i ówdzie na „Księgę“ i jej autorów. Z drugiej strony zaznaczymy, że w owej średnicy „Księga“ trzyma się dobrze, bardzo rzadko schodząc poniżej koniecznego poziomu. Niemal każda praca w swoim zakresie i w swoim sposobie coś nowego przynosi i badacz XVI. wieku nie będzie mógł przejść obok wydawnictwa obojętnie.

St. Dobrzycki.